Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY", „NASZ PRZYJACIEL" i „ROLNIK"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Prenumerata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,95 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.
Druk i wydawnictwo „Drwęca" Sp. z o. o. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.
Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok X. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 24 lipca 1930. Nr. 85

Precz z tajnemi organizacjami politycznemi!

Już od pewnego czasu w prasie niesanacyjnej pojawiają się rewelacyjne odkrycia jakichś tam tajnych organizacyj politycznych w Polsce — stawiających sobie za cel kierowanie ze swych tajnych placówek losami naszej Rzeczpolitej. Sądziliśmy początkowo, że rewelacje te prasy antysanacyjnej są jakąś tam mistyfikacją. Tak potworne wydawały nam się te wiadomości. Ponieważ jednak mimo dłuższego okresu czasu od ich pojawienia się i mimo rozgłosu jakiego nabrały, przecież nie ukazało się żadne ich zaprzeczenie, przyjąć je należy za prawdziwe i stąd ze względu na dobro publiczne naszego państwa należy odnośnie do nich zająć stanowisk i Szan. Czytelnikom wyjaśnić sprawę, aby mieli pojęcie o tem, co się u nas dzieje i w jak dziki, potworny wprost sposób chcą niektórzy ludzie u nas „zbawić Polskę". Nasamprzód, niech nam wolno będzie wyjaśnić, jak się owa tajna, zakonspirowana organizacja nazywa i jakie jej cele? Nazwa jej to Związek Orła Białego. A jaki jej cel?

Jest to tajna organizacja sanacyjna, która, jak jej regulamin opiewa, oparta jest

a) na zasadach hierarchji i desygnacji z góry

b) na bezwzględnej karności we wszystkich szczeblach organizacji,

c) na zaufaniu, a zatem rzetelności.

d) na odpowiedzialności za czyny, podejmowane i wykonywane,

e) na bezwzględnej tajemnicy,

f) na pewnej braterskiej solidarności względem członków Związku.

„Związek Orła Białego" dzieli się na drużyny związane organizacyjnie według zleceń władzy najwyższej. Otóż ową władzą najwyższą jest „Kapituła", na czele której stoi „Mistrz".

Cele „Związku Orła Białego" charakteryzuje 7 i 8 punkt „Deklaracji Ideowej".

Siódmy punkt tej deklaracji brzmi:

— „Póki żyje nasz Wódz Narodu, Marszałek Józef Piłsudski, względnie póki stan Jego sił i zdrowia pozwala mu rządzić, jesteśmy zorganizowaną, świadomą siłą społeczną i polityczną do jego całkowitej dyspozycji i działającą w kierunku wytycznych, wskazanych przez Niego Narodowi Polskiemu: słowem, pismem i czynem." —

Ósmy punkt deklaracji opiewa:

— „Jednem z naszych ważnych zadań jest wytworzenie świadomej i karnej siły, zdolnej do natychmiastowego opanowania sytuacji i niedopuszczenia do wojny domowej, względnie do głębszego rozdarcia wewnętrznego na skutek konkurencji o władzę i nieuzasadnionych ambicyj osobistych w wypadku zejścia Komendanta z widowni życia politycznego". —

Jak więc z tego wynika, istnieje w Polsce cała sieć tajnych organizacyj politycznych, zakonspirowanych, uzurpujących sobie prawo wpływania w ten sposób na rządzenie państwem i decydowanie o jego losach. Znaczy to, że nie sejm, nie senat, nie naród ma stanowić o tem, co krajowi potrzeba, kto jak nim rządzić, tylko jakieś tam światła dziennego bojąca się mafja. Oj, doprawdy źle byłoby z Polską, gdyby naprawdę losy jej spoczęły i zależne były od takich zakonspirowanych klik. To już nie wieleby nam brakowało do stosunków portugalskich lub meksykańskich. Doprawdy, że wtedy Polska stałaby się terenem szantażów politycznych i nieustannych eksplozyj rewolucyjnych. Cały naród, dobrze myślący w stosunku do kraju i państwa, winien frontem stanąć przeciw takiej kreciej robocie. Nie powinien żadną miarą ścierpieć takiej podziemnej pracy — mogącej podkopać byt gmachu całego państwa. Precz z wszelkiemi mafjami i konspiratorskiemi klikami!

Sprawy czyste i dobre nie boją się światła dziennego! My chcemy jawnej pracy i jawnego roztrzasania spraw państwowych i publicznych i jawnych odnośnie do nich decyzyj. Za Polskę cierpiał, krwawił i walczył cały naród. Nie jakaś tam przed nikim nieodpowiedzialna klika, ale cały naród, a w szczególności jego przedstawiciele, jedynie mają prawo decydowania o losach kraju i państwa.

Dziennikarz francuski o polskości Pomorza.

Paryż. W dzienniku „La Victoire" Georges Bienalme poświęca dłuższy artykuł o znaczeniu, jakie ma dla Polski t. zw. korytarz pomorski, stanowiący jej jedyny dostęp do morza. Przestrzega on Francuzów przed błędnem wyobrażeniem, że rząd i naród polski mógłby być skłonny do ustąpienia Niemcom korytarza dla ich wygody. Błędnem byłoby również przypuszczać, że sprawa ta jest tylko sprawą między Polską a Niemcami. Jest to sprawa europejska, a na wypadek, gdyby Niemcy chciały ją rozstrzygnąć za pomocą siły, pociągnęłoby to musiało za sobą nową wojnę. Polska, pełna ufności w przyszłość, ze spokojem wysłuchuje pogróżek pod jej adresem. Nie zastraszają jej pretensje Niemiec do korytarza. Odpowiada ona im największą swobodą tranzytu przez wymieniony korytarz i czyni ulgi i różne dogodności w. m. Gdańskowi. Odpowiada ona jeszcze tak wspaniałem dziełem, jakiem jest Gdynia, która najlepiej dowodzi, jakie znaczenie cały naród polski przypisuje korytarzowi. W sprawie tej Polska nic nie ma do powiedzenia poza oświadczeniami, które wszyscy mężowie stanu — m. in. min. Kwiatkowski, jeszcze w ostatnim tygodniu w Gdyni — uczynili przy tylu pamiętnych okolicznościach.

Jak Prezydent Rzplitej odbędzie podróż do Estonji?

Decyzja co do sposobu podróży p. Prezydenta Rzplitej do Tallina, stolicy Estonji, zapadnie w tym tygodniu. Niewiadomo jeszcze, czy Prezydent uda się do Tallina na pokładzie statku handlowego „Polonja". Ta ostatnia możliwość brana jest pod uwagę ze względu na liczną świtę, która ma towarzyszyć p. Prezydentowi. Do tej pory jednak jeszcze żadna decyzja nie zapadła.

Gdyby p. Prezydent odbył podróż na statku „Polonja", towarzyszyłyby mu jednostki polskiej floty wojennej.

W kołach rządowych podnoszą, że podróż Prezydenta statkiem handlowym nie byłaby pominięciem międzynarodowych zwyczajów, ponieważ zdarzało się, iż królowie Norwegji i Danji odbywali podróże zagraniczne na okrętach handlowych, którym towarzyszyły jednostki floty wojennej i które dawały saluty.



Prezydent Rzplitej Polski prof. dr. Ignacy Mościcki.

Dalsza fala młodych emerytów w armji.

Warszawa. Ministerstwo spraw wojskowych poleciło poszczególnym D. O. K. przygotować listę kandydatów celem przeniesienia ich w stan spoczynku. Listy obejmują tylko młodszych oficerów do kapitana włącznie i kandydaci zostaną stawieni do dyspozycji w terminie jesiennym. Celem ułatwienia pracy poszczególnym D. O. K. ministerstwo spraw wojskowych przesłało gotowe formularze, które należy wypełnić. Między innemi gra rolę „wiek nieprzekraczalny lat 40, 3 miesięczna służba frontowa, ujemna jednorazowa kwalifikacja, choć nie została zatwierdzona". Powyższe listy wysłane zostały do ministerstwa spraw wojskowych w połowie bieżącego miesiąca.

A więc mieć będziemy nowych młodych emerytów. Czy to leży w interesie armji? I czy mamy pieniądze na takie hocki — klocki.

Triumfalna podróż Hindenburga przez Nadrenję.

Berlin. Dzienniki przynoszą sprawozdania o triumfalnym przebiegu podróży prezydenta Hindenburga po Palatynie i Nadrenji. Prezydenta Rzeszy witają wszędzie delegacje stowarzyszeń wojskowych i młodzieży oraz liczne tłumy mieszkańców.

W Steyr prezydent Hindenburg oraz minister Curtius wygłosili przemówienia, podkreślające doniosłe znaczenie ewakuacji Nadrenji. Curtius oddał hołd pamięci Stresemana, jako twórcy ewakuacji Nadrenji i wyraził nadzieję, że wkrótce będzie zakończona ewakuacja Zagłębia Saary.

Grupa hr. Westarpa wystąpiła ze stronnictwa niemiecko-narodowego.

Berlin. Rozłam w stronnictwie niemiecko-narodowem, dokonany faktycznie na ostatniem posiedzeniu Reichstagu, został dziś formalnie zatwierdzony. Hr. Westarp oraz 18 posłów podpisało deklarację wystąpienia z szeregów stronnictwa. Podczas wyborów w 1928 r. stronnictwo niemiecko-narodowe uzyskało 78 mandatów. W grudniu 1929 roku nastąpiła pierwsza secesja 12 posłów konserwatywno-ludowych i chrześcijańsko-socjalnych, później wystąpiło ze stronnictwa jeszcze 3 posłów. Po ostatniej secesji hr. Westarpa z grupą 25 posłów stronnictwo niemiecko-narodowe stopniało do liczby 38 posłów, t. j. do połowy stanu posiadania po wyborach.

Wielkie manewry lotnicze w Czechosłowacji.

Praga. W pierwszych dniach sierpnia odbędą się w Czechosłowacji manewry lotnicze na wielką skalę. Podczas ćwiczeń zademonstrowane będą gazowe ataki lotnicze na miasta oraz obrona ludności. Ataki gazowe będą wykonane w nocy, a ludność ma otrzymać w stosownej chwili rozkazy zgaszenia świateł i ukrycia się we wyznaczonych miejscach.

Blok państw bałkańskich organizuje Grecja.

Paryż. „Journal" ogłasza wywiad z politykiem greckim, Papanastasiu, inicjatorem zwołania pierwszej konferencji państw bałkańskich. Oświadczył on, iż 5 października w Atenach zbiorą się przedstawiciele Albanji, Bułgarji, Grecji, Jugosławji, Rumunji i Turcji. Narada ta ma być wstępem do dalszych rokowań w sprawie zwołania pierwszej konferencji państw bałkańskich. Porządek obrad tych narad przewiduje organizacyjne zasady unji państw bałkańskich, statut przyszłych konferencyj bałkańskich, sposoby politycznego i kulturalnego zbliżenia, tranzyt, sprawa tytoniu, utworzenie wspólnego banku bałkańskiego, sprawa Locarna bałkańskiego, traktaty arbitrażowe.

Litwinow następcą Cziczerina.

Moskwa. Rozporządzeniem prezydjum centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. dotychczasowy komisarz ludowy dla spraw zagr. Cziczerin zwolniony został ze stanowiska, a na jego miejsce mianowany został Litwinow, który od dłuższego czasu w zastępstwie chorego Cziczerina spełniał obowiązki komisarza.

Drugiem rozporządzeniem prezydjum W. C. I. K. ustanowiono skład nowego komisarjatu spraw zagr., jak następuje: Krestiński, dotychczasowy poseł sowiecki w Berlinie, jako pierwszy zastępca komisarza ludowego, Karachan.

Karpiński i Żwirko w czołowej grupie międzynarod. rajdu awionetek.

W Calais Karpiński zachorował nagle na ślepą kiszkę.

Paryż, dnia 21 lipca.

Rezultaty pierwszego dnia.

Z lotniska Tempelhof pod Berlinem wystartowało 60 lotników. Szczęśliwego przelotu pierwszego etapu Berlin — Brunświg dokonało 57 samolotów, które odleciały na drugi etap Brunświg — Frankfurt. W Frankfurcie pozostało 8 samolotów celem dokonania naprawek. Samoloty te wyruszą w dalszą drogę dopiero dzisiaj.

Etap Frankfurt — Reims przebyło w ciągu dnia wczorajszego 49 samolotów. Z tych 34 zostało na noc w Reims, przybywszy zbyt późno, by móc wystartować do następnego etapu.

Przebyć czwarty etap z Reims — Calais w ciągu dnia wczorajszego zdążyło tylko 15 lotników.

Polacy w ciągu dnia wczorajszego spisali się dzielnie. Nie poszczęściło się tylko Musielewskiemu, który zdążył przebyć tylko 2 etapy i musiał nocować w Frankfurcie celem naprawienia drobnego defektu. Dziś rano startuje on dalej. Do Reims przybyło 11 samolotów polskich.

Sukces Żwirki i Karpińskiego.

W czołowej grupie 15 samolotów, którym udało się wczoraj dolecieć do Calais, znajdują się dwaj lotnicy polscy — Karpiński i Żwirko. Mają oni obydwaj na wszystkich etapach znakomite czasy, przybywając po kolei na wszystkie lotniska w grupie pierwszych dziesięciu lotników.

Sukces dolecenia Karpińskiego i Żwirki do Calais jest tem większy, że z niemieckich maszyn, których w rajdzie wzięło udział liczba kilkakrotnie większa od polskich, również tylko dwuch Niemców przybyło do Calais w ciągu dnia wczorajszego.

Karpiński chory!

Niestety, zaraz po wylądowaniu, gdy Karpiński wysiadł z samolotu, okazało się, że jest on ciężko chory. Wśród szalonych boleści przewieziono go natychmiast do szpitala, gdzie lekarze postawili diagnozę, że prawdopodobnie rozwija się zapalenie ślepej kiszki. Pomocnik Karpińskiego, inż. Drzewiecki, nie rezygnuje z dalszego lotu i poleci dalej sam, pełniąc funkcję pilota, ma on nadzieję, że uda mu się utrzymać zaszczytne miejsce, zajęte przez Karpińskiego.

Na pierwszem miejscu znajduje się Anglik Broard, Polacy zajmują miejsce czwarte (Karpiński) i dziewiąte (Żwirko).

W dalszą drogę.

Dziś o godz. 9 rano odbył się start do dalszych etapów Calais — Bristol, Bristol — Londyn, Londyn — Calais i Calais — Paryż.

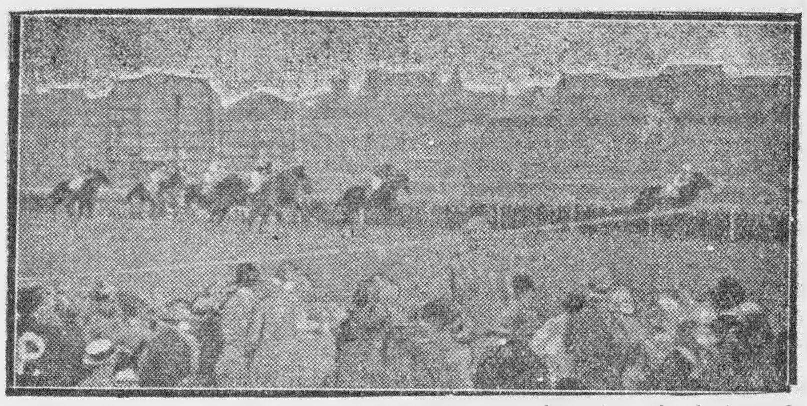
Sukces Polski w Ostendzie.

Ostenda. W ostatecznych rozgrywkach o mistrzostwo Europy w szabli indywidualnej drugie miejsce zajął por. Laskowski. — Pierwsze miejsce zdobył Piller (Węgry), trzecie Ulbyarik (również Węgry), czwarte Anselmi (Włochy).

Sukces polskiej tenisistki.

Semmering. W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów tenisowych na Semmeringu odbyły się następujące ważniejsze spotkania.

Gra pojedyńcza panów: Menzel (Czechosłowacja) i Bell (U. S. A.) 4:6, 6:2, 11:9; Kughes (Anglja) i Orters (Austrja) 7:5 i 6:2. Gra pań: Jędrzejewska (Polska) bije po b. zaciętym przebiegu gry Blanner (Czechosłowacja) 9:7, 6.4.



Wyścigi konne, emocjonujący sport dla starych, młodych, kulawych i ślepych. Oczywiście dla tych, którzy grają i... przegrywają (co się zdarza częściej). Ilustracja nasza przedstawia tor wyścigowy w Warszawie w Mokotowie.

Trafna odpowiedź!

Nota polska w sprawie wystąpienia senatu gdańskiego przeciwko Gdyni.

Gdańsk, 19. 7. — W dniu dzisiejszym generalny komisarz Rzplitej na zasadzie instrukcji, udzielonej mu przez rząd polski, złożył wys. komisarzowi Ligi Narodów notę w sprawie znanego zażalenia senatu gdańskiego, dotyczącego Gdyni.

Nota stwierdza, iż senat gdański we wnioskach swych nie dąży do uzyskania od rządu polskiego jakichkolwiek kroków, mających na względzie rozwój ruchu portowego w Gdańsku, lecz domaga się zaprzestania gospodarczej działalności narodu polskiego na jego własnem terytorjum i zamknięcia wybrzeża polskiego dla ruchu handlowego. Rząd polski uważa, że wnioski, przedstawione przez senat gdański, nie mogą być przedmiotem sporów pomiędzy Polską a Gdańskiem, ponieważ godzą w niezawisłość i suwerenność polityczną i gospodarczą państwa polskiego i jego prawo do swobodnego rozwoju. Zaprzeczając jakimkolwiek zobowiązaniom, ograniczającym niezawisłość gospodarczą i swobodę rozwoju własnego państwa, rząd polski przywiązuje jednakże jaknajwiększą wagę do rozwoju portu gdańskiego, uważając go za jeden z najważniejszych czynników swej polityki gospodarczej.

Bezczelne szykany Polaków ze strony Gdańska.

Znowu władze gdańskie, tym razem szkolne, dopuściły się oburzających represyj wobec Polaków. Z końcem czerwca Macierz Szkolna w Gdańsku zorganizowała dla dzieci polskich szkół powszechnych i ochronek polskich w Gdańsku wycieczkę do Gdyni. Obecnie rodzice dzieci, które wzięły udział w wycieczce, otrzymali mandaty karne po 5 guldenów za opuszczenie przez dzieci nauki „bez dostatecznego usprawiedliwienia".

Komentarze zbyteczne.

Gdańsk pragnie unji monetarnej z Polską.

Warszawa. „Kurjer Warszawski" pisze: Ciężkie położenie ekonomiczne, przeżywane obecnie przez W. M. Gdańsk przyczynia się do popularyzowania wśród polityków gdańskich idei unji monetarnej z Polską, która to unja byłaby zresztą całkowitą realizacją umowy polsko-gdańskiej i traktatu wersalskiego. Szereg wniosków w tej mierze znaleźć się ma wkrótce w komisji gospodarczej Senatu Gdańskiego.

Zapasy wartości 3|4 miljarda dol. jako nadmiar zboża w Ameryce.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą, iż Rada Rolnicza odrzuciła propozycję farmerów zakupienia większej ilości zboża nowych zbiorów celem podtrzymania cen. Rada Rolnicza oświadczyła, iż rozporządza z poprzednich zbiorów wielkiemi zapasami zboża, wartości 3|4 miljarda dolarów, które przedewszystkiem musi sprzedać z możliwie najmniejszemi stratami. Rada Rolnicza żąda od farmerów, aby zmniejszyli obszar uprawny i w ten sposób zapobiegli nadprodukcji.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 23 lipca 1930 r.

Kalendarzyk. 23 lipca, Środa, Apolinarego b. m.
24 lipca, Czwartek, Bł. Kunegundy p. Król. P.

Wschód słońca g. 4 — 8 m, Zachód słońca g 20 — 3 m
Wschód księżyca g 1 — 26 m. Zachód księżyca g 19 — 48 m

Dzierżawa bufetu dworcowego.

Zwraca się uwagę inwalidów wojennych na ogłoszony przez Dyrekcję P. K. P. w Gdańsku publiczny przetarg na dzierżawę bufetu dworcowego w Wąbrzeźnie z terminem objęcia w dniu 1 września 1930 roku. Bliższych informacyj udziela wydział osobowy powyższej Dyrekcji w pokoju Nr. 221 codziennie prócz dni świątecznych w godz. od 11 do 13.

Rozporządzenie o przebudowie autobusów.

Dnia 1 września rb. wchodzi w życie rozporządzenie ministra robót publicznych z dnia 17 stycznia roku ubiegłego, mocą którego wszystkie autobusy muszą mieć drzwi z tyłu. Z tego powodu interesowani muszą do tego czasu przerobić wozy, o ile wozy te nie są zbudowane według przepisu.

Spadek w Ameryce.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych na podstawie sprawozdania Konsulatu Generalnego R. P. w Chicago podaje do wiadomości, że w roku 1916 zmarł w Chicago, Illinois, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej August Weiss, pozostawiwszy spadek w wysokości dolarów amer. 307.50 cnt. (trzysta siedem dolarów 50 centów), przypadający dla jego syna Williama Weissa, nieznanego z miejsca pobytu.

Ponieważ Konsulat Generalny R. P. w Chicago nie zdołał odnaleźć spadkobiercy zmarłego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wzywa niniejszem Williama Weissa, względnie krewnych zmarłego do zgłoszenia swych praw do spadku. Podania, zaopatrzone w znaczki stemplowe w wysokości 12 zł, należy kierować bezpośrednio do powyższego Konsulatu pod adresem: Consulate General of Poland Chicago, III 844 Rush-street U. S. A.

Z miasta i powiatu.

Z posiedzenia Sejmiku Powiatowego.

Nowemiasto. Niema posiedzeń w Sejmie ani Senacie, bo, jak wiadomo, po każdorazowem otwarciu nadzwyczajnej sesji tychże następuje równocześnie i ich zamknięcie, co też „prawie" że „groziło" i naszemu Sejmikowi, bo pan Starosta „zagroził" na pierwszem posiedzeniu Sejmiku w obecnej kadencji, że postara się o rozwiązanie go. No, ależ jakoś jeszcze to nie nastąpiło i chociaż może niechętnie, to jednakże zmuszony był p. Starosta zwołać posiedzenie Sejmiku, które się odbyło w ub. sobotę przy udziale 28 członków. Nikt przypuszczać by nie mógł naprzód o jak „ważną" sprawę się rozchodziło, bo takiej z porządku obrad nikt wyczytać nie mógł, a jednak była dla p. Starosty jedna bardzo ważna sprawa, a mianowicie w punkcie 3-im. „Uchwalenie zmian budżetu powiatowego na rok 1930|31", w którym to punkcie rozchodziło się o uchwalenie wynagrodzenia, a tem samem przywrócenia dla powiatu etatu dla instruktora rolnego.

Po otwarciu posiedzenia przez p. starostę Baderskiego i sprawdzeniu obecnych wprowadził p. Starosta nowego członka Sejmiku, p. Łożyńskiego z Dębienia, poczem odczytał p. sekretarz Barański bardzo szczegółowo i dokładnie opracowany protokół z ostatniego posiedzenia. Następnie referował p. Starosta bardzo obszernie przewidziane przez Województwo zmiany w budżecie na obecny rok obrachunkowy. Jak już wspomniano, najważniejszą z wszystkich zmian w budżecie była sprawa instruktora rolnego, przy której zatrzymał się p. Starosta bardzo długo, starając się w przeszło pół godzinnych swych wywodach obecnym członkom Sejmiku udowodnić, że nasz powiat bez takiego instruktora prawie że istnieć nie może. Na wniosek p. Szulwica, który jednogłośnie przeszedł, zarządził p. Starosta 10 minutową przerwą, poczem zabierali głos przedstawiciele rolnictwa i to pp. Tobolewski, Ziółkowski i p. Goniszewski, przyczem ostatni wniósł o zamknięcie dyskusji. Wszyscy trzej członkowie wypowiedzieli się przeciw wprowadzeniu instruktora rolnego, poczem nastąpiło głosowanie, w którem uchwalono jednogłośnie wniosek odrzucić. Zajęte stanowisko przez Sejmik Powiatowy, wyrażające się w jednogłośnem

M. T. PORKINS. 32

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Cóż tam robisz tak długo? czy jeszcze ciągle podnosisz książkę, czy zapomniałaś może o tem, że czekam? — dodał pan Holtrop na zdumioną swem odkryciem dziewczynę.

— Nie, ale podniosłam z książką także i coś innego — odparła Linda pospiesznie — otóż list do pana, który, jak się zdaje, dwadzieścia lat spoczywał tutaj.

— Cóż za głupstwo pleciesz? — zabrzmiało gniewnie z ust starca.

— Mówię prawdę. Wypadł z encyklopedji list ze stemplem pocztowym z Londynu, adresowany do pana i z datą roku 1865, jak się pan sam o tem przekonać może, nie był jeszcze otwierany, zapewne chciano go ukryć albo przez zapomnienie go tu włożono. — To mówiąc, podała go Linda panu Holtropowi.

Niewidomy wziął niedowierzająco pożółkły list do rąk, złamał pieczątkę i rozdarł kopertę, z której wypadł gruby arkusz, złożony we dwoje i owinięty jeszcze w mały świstek.

— Cóż to jest? — zapytał starzec, podając jedno i drugie lektorce — zapewne jakiś stary rachunek lub coś podobnego.

— Zdaje się, że to kopja ślubnej intercyzy — odparła Linda, przebiegając treść oczyma. — Tak, jest to kopja kontraktu ślubu, zawartego pomiędzy Eugenjuszem Delafosse i Arabellą, Wiktorją Holtrop.

Z dzikim okrzykiem porwał się niewidomy na głowę oburącz i potem nastąpiła przez minut kilka taka cisza w pokoju, że słyszeć można było spadanie popiołu przez rusztkominka.

Nareszcie Linda odważyła się, aby zapytać trwożliwie:

— Czy mam panu ten list przeczytać? — panie Holtrop.

— Tak, przeczytaj go. Ale, nie, zaczekaj, wiem, że mi to sprawi przykrość! — jęknął starzec. Nie mogę myśleć o tem, co się wówczas stało, dlaczego odnawiać zabliźnioną ranę.! Czyż nie jestem dosyć nieszczęśliwy, sam, opuszczony, bez dzieci, bez pociechy! Wrzuć list do ognia!

— Ach, panie Holtrop, list ten czeka już lat dwadzieścia, aby był przeczytany! Myślę, że jest od pańskiej córki!

— Co ty wiesz o mojej córce? — wybuchnął starzec gwałtownie. — Kto ci o tem mówił, chcę wiedzieć!

— Wiem tylko to, że pańska córka nie żyje, panie Holtrop i bardzo mi żal pana, odparła Linda łagodnie.

— Któż żąda twej litości? Zdaje mi się, żeś powinna to uczucie na siebie samą skierować — szydził zagniewany. — Wrzuć list do ognia, czy nie słyszysz?

Jakże nie usłuchać tak wyraźnego rozkazu, popartego głośnem stukaniem laski? Postanowiła jednak tego nie uczynić, wiedząc albo mając nadzieję, że pożałowałby tego później lub za chwil kilka. Wrzuciła więc do ognia ofertę kupiecką, których pełno leżało na stole.

(Ciąg dalszy nastąpi).

odrzuceniu etatu dla referenta rolniczego, staje się zrozumiałem w świetle tutejszych stosunków powiatowych.

Poza kilku zmianami w budżecie, — między innemi ujęto z poprzednio uchwalonego funduszu 6000 zł na czytelnictwo ludowe 4000 i przekazano je na opiekę higjeniczno-sanitarną nad młodzieżą szkolną, — które jednogłośnie uchwalono, przystąpiono do dalszych obrad, przyczem w dalszych dwóch punktach obrad podał p. Starosta do wiadomości dekret p. Wojewody Pomorskiego z dnia 5. VI. 1930 r. w przedmiocie przenoszenia kredytów w budżecie na rok 1930|31 oraz dekret p. Wojewody Pomorskiego z dnia 13. VI. 1930 r. w przedmiocie zatwierdzenia uchwały Sejmiku Powiatowego w sprawie zaciągnięcia pożyczki 100 000 zł. w złocie w Komunalnym Banku Kredytowym w Poznaniu.

Po odczytaniu tych dekretów przez p. Starostę zakwestjonował p. Doczyk ważność odczytania zbyt cichym głosem, twierdząc, że nie wszyscy zrozumieli, co zostało im przeczytane. Wobec tego dał p. Starosta polecenie p. sekr. Barańskiemu, aby tenże odczytał ponownie głośno wspomniane dekrety

W wolnych wnioskach zabierali głos w różnych sprawach ks. Ziółkowski, pp. Łątkowski, Krawiecki, Maciołek i inni, poczem o godz. 1-ej zamknął p. Starosta posiedzenie.

Ciekawe wykłady.

Nowemiasto. Znany już nam ze swego wykładu **o Wilnie,** wygłoszonego przed dwoma laty u nas, który to wykład, utrzymany na nader wysokiem poziomie i literackim i oratorskim, niezwykłe wywarł na słuchaczach wrażenie, literat **p. Sławoj** w sobotę i w niedzielę zamierza znów zaszczycić nas nową imprezą wykładową i to na temat: **1 kobieta bez powodzenia, 2 kobieta na dobrą żonę.** Mające być omawiane kwestje mogłyby budzić obawy co do ich ujęcia i przeprowadzenia u nieznanego nam referenta, ale tak zaszczytnie i chlubnie znany literat, jakim jest p. Sławoj, da nam i tutaj napewno w nader wytwornej i wykwintnej formie treść i wielce ciekawą i nader pouczającą i stąd należy spodziewać się licznego udziału słuchaczy, a jeszcze bardziej słuchaczek. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze. Bilety do nabycia w księgarni „Drwęcy".

Szczęść Boże nowemu przedsiębiorstwu!

Nowemiasto. Jak już pisaliśmy, „Rolnik" w Nowemmieście, złączywszy się z „Rolnikiem" w Lubawie, dostał się pod sprężyste kierownictwo znanego w naszym powiecie kierownika, wybitnego fachowca, p. Sierszeńskiego w Lubawie, natomiast kierownictwo „Rolnika" oddział Nowemiasto spoczęło w rękach również dzielnego i solidnego fachowca, p. Rogowskiego z Lubawy. Fakt ten powyższy daje gwarancję zdrowego i dobrego rozwoju danej instytucji, a klienteli pewność solidnego załatwiania jej interesów.

Nowemu kierownictwu oraz tak przemianowanej instytucji naszego „Rolnika" życzymy szczerze „Szczęść Boże!

Echo zabawy S. M. P.

Nowemiasto. Małomiasteczkowe życie nasze urozmaiciło w dniu 13 bm. tut. SMP. swoją publiczną zabawą w Łąkach, na którą coprawda mogło się było z tut. obywatelstwa więcej zjawić.

Pogoda coprawda w zupełności nie dopisała, jednakże za nikłym wstępem można było przyjemnie popołudnie niedzielne spędzić. W pierwszej linji, co już zdaleka można było zauważyć, to grę orkiestry, która doskonale się popisywała (a więc każde ucho zadowoliła), a pozatem wszędzie wesoło i gwarno. Wygrywki i różne inne urozmaicenia nastręczały dużo sposobności do uciechy (a kto miał „pecha" w wygrywkach, to znów „szczęście" w poczcie japońskiej go się trzymało!?) i tak do końca sprawna organizacja tej zabawy zdołała pobyt uczestnikom uprzyjemnić tak, że w końcu w najlepszym nastroju każdy miejsce zabawowe opuszczał, by udać się na drugą część imprezy, tj. zabawę taneczną, którą rozpoczęto o godz. 22 na sali Hotelu Polskiego, gdzie również w niezamąconym porządku rozkoszował się każdy pląsami do godz. 3-ej w nocy (członkowie SMP. do 12-ej)

Miłe obecnie pozostało już tylko wspomnienie z przepędzonych chwil i wdzięczność dla organizacji, która umiała piękne z pożytecznem połączyć ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich obecnych.

Niezwykła uroczystość dla parafji radomskiej.

Radomno. W niedzielę, dnia 27 lipca rb., o godz. 10-tej, w kościele parafjalnym w Radomnie odprawi swą uroczystą Mszę prymicyjną Ks. Dr. Jan Mazerski, najstarszy syn p. Adama Mazerskiego, sołtysa z Radomna. Asystuje do Mszy św. w kapie jako archipresbiter przew. ks. kanonik Dobbek, dziekan i proboszcz szwarcenowski. Słowo Boże wygłosi ks. dr. Jan Kasprzak, dyrektor zakładu salezjańskiego w Poznaniu. Prymicjant otrzymał święcenia kapłańskie w Bazylice M. B. Wspomożycielki Wiernych w Turynie (Włochy) dnia 6. 7. rb. Tam bowiem 4 lata przebywał, odbywając studja teologiczne, doktoryzując się w końcu na tamtejszym fakultecie papieskim. Dysputę doktorską odbył 26. 6. rb z wynikiem bardzo dobrym. Lat temu 15, bo w roku 1915 wyjechał z domu rodzicielskiego jako 14-stoletni chłopiec, udając się najpierw do zakładu księży Pallottynów na Kopcu we Wadowicach (Małopolska), skąd niezadługo przeszedł do słynnego zakładu ks. ks. Salezjanów w Oświęcimiu. Tak polubił życie synów błog. ks. Bosko, że w 1919 r. wstąpił do nowicjatu, odbył studja filozoficzne i pedagogiczne w Krakowie, gdzie również w międzyczasie jako prywatysta uzyskał maturę w klasycznem gimnazjum Kochanowskiego. Przełożeni, biorąc pod uwagę wybitne zdolności muzyczne młodego kleryka, wysłali go zrazu na rok do zakładu sierot wojennych w Przemyślu, gdzie był wychowawcą i nauczycielem solfeżu i wzorowo prowadził dętą orkiestrę w powyższym zakładzie, orkiestrę, która stała się oblubieńcem nietylko Przemyślan, ale nawet wojskowości tamtejszej. Prowincjał polskiej prowincji salezjańskiej, ks. Dr. Ant. Hlond, znakomity muzyk i płodny autor, przeznaczył go z następnym rokiem na nauczyciela w Salezjańskiej Szkole Organistów, gdzie przez dwa następne lata był profesorem Harmonji, śpiewu, gry organowej i prowadzenia orkiestry dętej Organistów. Stąd w r. 1626 przełożeni wysłali go na studja teologiczne do Międzynarodowego Instytutu w Turynie, gdzie nadal udzielał się chętnie ukochanej młodzieży, prowadząc na II roku teologji chór kościelny i orkiestrę dętą w miescinie pod Turynem, zyskując sobie uznanie władz tamtejszych i co nadewszystko, przywiązanie ludności włoskiej, która go stale nazywała „Don Giovanni" (ksiądz Jan). Będąc na IV. roku teologji, przełożeni, widząc w ks. Mazerskim doskonale przygotowanego nauczyciela śpiewu, jeszcze jako diakona mianowali go nauczycielem śpiewu kościelnego w samym Instytucie, dając mu klasę najwyższą, t. j. własnych kolegów, w których niecił z radością zapał i zamiłowanie do śpiewu gregorjańskiego.

Ks. dr. Mazerski mało jest znany tut. obywatelstwu, ponieważ dwukrotnie tylko i to na kilka tylko godzin przyjeżdżał na swe „ukochane Pomorze". Jednak spodziewamy się, że w dniu jego uroczystości prymicyjnej okaże swemu godnemu ziomkowi swą radość, zadowolenie i przywiązanie przez liczny udział w uroczystej jego Mszy prymicyjnej. Tem więcej, że jest on członkiem Zgromadzenia księży Salezjanów i współbratem obecnego naszego prymasa Polski, J. Em. Ks. Kardynała Hlonda.

Ks. Dr. Mazerski jest liturgistą, uczniem ks. prof. Wismary, odrodziciela ducha liturgicznego i swemu zamiłowaniu do liturgji dał wyraz w kilku już artykułach, które ukazały się w tygodniku lwowskim dla duchowieństwa „Gazeta Kościelna" i w miesięczniku liturgiczno-muzycznym „Hosanna", wychodzącym w Tarnowie. Przyjeżdża na krótko do kraju, bo po odprawieniu swej pierwszej bezkrwawej Ofiary i po wakacjach w Ojczyźnie wraca do Palestyny i do Włoch na wyższe studja biblijne do Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie.

Bolesny wypadek.

Skarlin. Dnia dzisiejszego wydarzył się w gminie naszej bardzo bolesny wypadek. Gospodarz J. Paturalski, człowiek w podeszłym wieku, jadąc z furą żyta z pola, spadł głową na dyszel między konie i natychmiast poniósł śmierć. Nieboszczyka opłakuje żona i kilkoro dzieci. Wypadek ten wzbudził ogólny żal, ponieważ ś. p. P. był człowiekiem lubianym i poważanym w gminie. Niech mu Pan Bóg będzie miłosiernym sędzią, a ziemia polska lekką!

Z Pomorza!

Zawodowi przemytnicy pod kluczem.

Białuty. W nocy w ub. tygodniu na odcinku granicznym Białuty urządziła Straż Graniczna pomimo burzy i ulewnego deszczu obławę pod osobistem kierownictwem p. komisarza Rosińskiego, która też nie była bez wyniku, gdyż ujęto 3 znanych zawodowych przemytników: Bolesława i Józefa Sosnowskich i Aleksandra Wielichowskiego, pochodzących z Wólki pod Mławą. Przemycony tytoń niemiecki w ilości 65,5 kg., a wartości około 1.300 zł, został im odebrany. Ukrócenie należności skarbowych wynosi 21.058,25 zł. Ujęci należą do bandy przemytniczej, której prowodyrem jest Bolesław Sosnowski, mający za sobą już kilka prawomocnych wyroków Sądu Okręgowego w Mławie i ostatnio ukrywał się przed wymierzeniem kar, wynoszących łącznie ponad 2 lata pozbawienia wolności. Straż Graniczna odstawiła przemytników do Sądu Pow. w Działdowie, skąd przekazani zostaną do więzienia śledczego przy Sądzie Okręgowym w Toruniu.

Bestjalski czyn.

Grudziądz. Do więzienia śledczego przytransportowano 20-letniego robotnika, Stanisława Malkiewicza, zatrudnionego w majątku p. Paszoty w Plemiętach.

Malkiewicz w czasie pracy w polu wszczął sprzeczkę z robotnikiem Michalewiczem Antonim, zajętym również przy robotach rolnych, w wyniku której Malkiewicz widłami uderzył w głowę zwaśnionego kolegę tak dotkliwie, że ten w parę godzin potem życie zakończył.

Włamanie do składu.

Grudziądz. W nocy na 20 bm. nieznani sprawcy włamali się do składu konfekcyjnego, w którym tej nocy wyjątkowo nie było stroża, p. Paluszkiewicza. Łupem włamywaczy padły futra i ubrania wartości 4.000 zł. Charakterystycznem jest, że włamywacze wybrali najtrudniejszy dostęp do składu od ogrodu, mimo, że znacznie łatwiej było dostać się przez dawniejszy lokal kawiarni Ziemiańskiej.

Skradzione rzeczy były ubezpieczone. Prowadzi się energiczne dochodzenia za sprawcami.

Minister Sławoj-Składkowski w Grudziądzu i Toruniu.

Toruń. Dnia 20 bm. bawił w Toruniu min. spraw wewn. Sławoj-Składowski, który po konferencji z wojewodą p. Lamotem odjechał do Świecia, gdzie odbył inspekcję w miejscowem starostwie.

Następnie p. min. wraz z p. wojewodą udał się do Grudziądza, gdzie przeprowadził inspekcję komendy P. P. Z Grudziądza p. min. przybył do Torunia i w godzinach wieczornych odjechał w towarzystwie małżonki i swego sekretarza do Warszawy.

Starosta Kraj. Pomorski Łącki

wyjechał do Berlina na rokowania polsko-niemieckie, dotyczące prac likwidacyjnych.

Kronika kościelna.

Pelplin. W niedzielę, dnia 20 bm., wyświęcił Najprzew. ks. Biskup Stanisław Wojciech w swej kaplicy domowej subdiakonów ks. ks. Feldkellera, Grzechowskiego, Klementowskiego i Kühna na diakonów.

Ks. radca Wacław Wilkans, proboszcz w Wielkiem Czystem, w dekanacie chełmińskim, został na własne życzenie z powodu choroby przeniesiony w stan spoczynku.

Baraki dla wycieczek szkolnych w Gdyni.

Gdynia. Celem przyjścia z pomocą przybywającym do Gdyni wycieczkom młodzieży szkolnej z inicjatywy Czerwonego Krzyża wybudowane zostały 4 baraki na 190 łóżek z wszelkiemi urządzeniami sanitarnemi.

5 dzieci zasypanych piaskiem. — 2 poniosło śmierć.

Puck. Niezwykła tragedja wydarzyła się przed kilku dniami opodal żwirowni miejskiej. Bawiło się tam 7 dzieci w wieku od lat 2 do 5. Nagle oberwała się ściana, zasypując 5 bawiących się dzieci. Dwoje pozostałych zawiadomiło o wypadku pobliski morski dywizjon lotniczy, który wysłał na miejsce katastrofy kilkunastu żołnierzy na ratunek. Wkrótce żołnierzom udało się odgrzebać dzieci, z tych 3 dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej zdołano przywrócić do życia, dwoje wskutek uduszenia znalazło śmierć.

Z dalszych stron Polski.

Burmistrz Koronowa zawieszony w urzędowaniu wskutek nadużyć.

Koronowo. Dekretem p. Wojewody Poznańskiego zawieszony został w czynnościach służbowych burmistrz miasta Koronowa, p. Franciszek Wodniczak.

Zawieszenie pozostaje w związku z ujawnionemi nadużyciami w biurze magistratu koronowskiego.

Obowiązki burmistrza sprawuje zastępca burmistrza p. Dr. Szukalski.

Stracenie siedmiokrotnego mordercy.

Ostrów. Stracono tu przez powieszenie 23-letniego Czesława Koniecznego, syna gospodarskiego z Pieruszyc, który w końcu grudnia roku ub. wymordował całą swą rodzinę, składającą się z matki, 2 sióstr i 4 braci. Głównym motywem straszliwej zbrodni była chęć zawładnięcia gospodarstwem.

Egzekucję wykonano o godz. 20 na dziedzińcu więzienia sądowego w Ostrowie. Mordercy, który przyjął ostatnią pociechę religijną, na miejsce stracenia towarzyszył ks. proboszcz Zamysłowski. Konieczny wyszedł z celi więziennej zupełnie spokojny, z zawiązanemi oczami i po krótkich słowach pożegnania, wypowiedzianych do obecnych, został oddany w ręce kata. Przy wykonaniu wyroku byli obecni przedstawiciele władz sądowych, więziennych i policyjnych oraz lekarz, który stwierdził śmierć skazańca.

Potwory — nie ludzie.

Warszawa. We wsi Grobowo, w pow. płońskim, zbierała w lesie jagody Marja Cywińska z Warszawy, przebywająca tam na letnisku. Kobietę zobaczyli 2 znajomi, którzy szli z psem wilkiem i nie namyślając się długo, poszczuli psa na p. Cywińską. Pies rzucił się na kobietę i poszarpał jej brzuch tak silnie, że jelita wypłynęły na wierzch. Kobieta wśród strasznych męczarni zmarła.

Zabójstwo z zazdrości.

Kraków. W koszarach Sobieskiego rozegrała się straszna tragedja. Do mieszkania porucznika Hendla przybyła w godzinach rannych 20-letnia p. Laskowska ze Skierniewic. Żona porucznika Hendla wzięła rewolwer i udała się przed koszary. Po krótkiej rozmowie z Laskowską p. Hendlowa strzeliła do niej kilkakrotnie, kładąc ją trupem na miejscu.

Włamywacze zabili policjanta.

Puławy. Zabity tu został przez 2 włamywaczy posterunkowy P. P. Karol Tarach, który zatrzymał 2 złoczyńców na gorącym uczynku włamania się do mieszkania urzędnika sejmiku pow. Na widok policjanta włamywacze dobyli rewolwerów i obsypali post. Taracha gradem kul, z których jedna ugodziła go w głowę, powodując natychmiastową śmierć. Po dokonaniu zbrodni bandytom udało się zbiec. Władze bezpieczeństwa zarządziły natychmiastowy pościg.

NADESŁANE.

Lidzbark. Towarzystwo Pszczelarzy na Brodnicę ustaliło cenę miodu na 2,50 zł za funt. Jestto cena w porównaniu z cukrem i chlebem za wysoka. Za 1 ft. miodu można kupić 3 ft. cukru albo 14 ft. chleba, a za 3 ft. miodu nieomal ctr. żyta. Miód jest mniej środkiem odżywczym, więcej leczniczym i nie każdemu służy częstsze używanie miodu do zdrowia. Cena funta miodu nie powinna przekraczać 2 zł. Tem mniej tak wysoka cena jest uzasadniona, iż lato obecne jest bardzo korzystne dla miodozbioru. B.

Czy to zwalczanie epidemji?

Od szeregu już miesięcy panuje i coraz więcej się rozszerza w naszym powiecie i nietylko w naszym, ba i w szeregu innych, groźna ogromnie i niszcząca cały stan trzody chlewnej epidemja t. zw. pomór. Jak lekarze weterynarji twierdzą, dotąd nie wynaleziono żadnego środka dla zwalczania skutecznego tej zarazy.

Tem więcej należy zatem — każdy to chyba rozumie — zwalczać tę zarazę środkami administracyjnemi, jak n. p. izolacją objętych zarazą gospodarstw, a zwłaszcza ich chlewów oraz zamknięciem targów świńskich. Co się tymczasem dzieje w naszym powiecie? Nasz pan Starosta nie zdobył się nawet na zamknięcie powiatu odnośnie wwozu i wywozu świń. Nie zabroniono też dotąd targów świńskich w powiecie. Każdy zrozumie przecie, że te zarządzenia powinny być pierwszemi przy szerzącej się w powiecie epidemji wśród zwierząt, a zwłaszcza w powiecie lubawskim, najbogatszym pod względem hodowli świń na Pomorzu. Lecz nie dość na tem. Z chwilą ukazania się w powiecie lubawskim zarazy niszczono ośrodki infekcyjne w ten sposób, że cały objęty zarazą chlew kazano wybić. Zdrowe świnie kupowali pod dozorem władz administracyjnych rzeźnicy jako pełnowartościowe, a zarażone palono lub też zależnie od stopnia grożącego niebezpieczeństwa zabijano i sprzedawano w tak zwanej taniej jatce. Dotkniętym zarazą rolnikom wypłacano z funduszów publicznych w myśl odpowiedniego przepisu ustawowego pełne odszkodowanie za poniesioną szkodę. Te przynajmniej zarządzenia były rozumne i celowe. Mimo tego zarządzenia, wskutek niezamknięcia, jak już wyżej wykazano, obrotu, zaraza zaczęła się szerzyć coraz więcej. I oto nasze władze powiatowe widocznie dla poczynienia oszczędności na wypłacanych sumach odszkodowawczych wpadły na iście salomonowy pomysł. Zmieniono zarządzenia. Odtąd w razie zameldowania w jakimś chlewie zarazy zamyka się chlew i zabrania się sprzedaży i kupna nowych świń. Znajdujące się jednak jeszcze w chlewie świnie bez względu na to, jak daleko się choroba posunęła, należy przywozić dopiero po zdechnięciu do urządzonej w tym celu rakarni. Tu ocenia się zdechłe sztuki, ale nie według ich wartości w początku choroby, lecz według ich wyglądu, naturalnie wynędzniałego, po zdechnięciu i potrąciwszy kilkadziesiąt procent jeszcze z tego, wypłaca się po kilku tygodniach odszkodowanie. Naturalnie cel w ten sposób jest „niby" osiągnięty, bo poszkodowany rolnik otrzymuje znacznie niższe odszkodowanie. Ale, jakie dalsze skutki? Nie niszczy się w zarodku gniazd zarazy, a nawet popiera się przez to jeszcze żywiołowe rozszerzanie się zarazy. Że tak jest istotnie, najlepszy dowód, że zaraza się coraz bardziej szerzy. Niezrozumiałe nam jest przy tem stanowisko najbliższego fachowego doradcy powiatowego p. Starosty, lekarza weterynarji, p. dr. Kozłowskiego. Zamiast wymóc na Staroście powiatowym wydanie skutecznych zarządzeń, to jeszcze zło swojem postępowaniem powiększa. Zamiast, dowiedziawszy się, obojętnie, jaką drogą, o objęciu nowej zagrody zarazą, sprawę, czy to osobiście, czy to przez odpowiedniego pomocnika zbadać i wydać odpowiednie zarządzenie, żąda on zupełnie formalnego zgłoszenia zarazy przez starostwo i dopiero, wtedy raczy przyjechać i stwierdzić. Zdarzyło się nawet, że p. dr. Kozłowski otrzymał przez posłańca pisemne zawiadomienie o nowym wybuchu zarazy za pośrednictwem swych krewnych w Lubawie, u których właśnie przebywał na uroczystości rodzinnej. Zawiadamiający o tem wiedział i dlatego posłał tam zawiadomienie, by oszczędzić p. dr. K. przyjeżdżanie umyślnie z Nowegomiasta, gdzie stale urzęduje. P. dr. K. zgłoszenia nie przyjął do wiadomości i do zgłaszającego nie przybył. Po dwuch dniach był u sąsiada. Ten mu także donosi o wybuchu zarazy, jak wyżej. P. Dr. nie reaguje, twierdząc, że niema urzędowego zameldowania. Drugi kwiatek innego rodzaju. Jak już wyżej zaznaczyłem, zwozi się zdechłe świnie do rakarni w Lubawie. Wskutek zarządzenia p. dr. K. przechowuje się tu przywiezione, rozkładające się już wskutek ciepła świnie przez kilka dni w rakarni, a dopiero po nazbieraniu się odpowiedniej ilości p. Dr. przyjeżdża, ocenia je przy pomocy komisji obywatelskiej i każe gotować w rakarni. Można sobie wyobrazić, jakiem ogromnem gniazdem infekcyjnem jest ten skład padliny zarażony i jak daleko się zarazki rozchodzą po okolicy, czy to powietrzem, czy to na skutek roznieslenia przez muchy. Jak nazwać takie postępowanie p. dr. K., który przecież jako fachowiec tem więcej powinien zdać sobie z tego sprawę?

O skutkach gospodarczych takiego zwalczania epidemji mówić nie potrzeba. Są one dość jasne. A moralna strona sprawy? Czyż to nie jest poprostu grzechem, skazywać niewinnie zwierzęta na długie męczarnie lub na zarażenie i męki, gdy z góry wiadomo, że gdy tylko jedna sztuka w chlewie padnie, cała trzoda jest skazana na męczarnie i zagładę?

Wreszcie zauważyć należy, że takiem postępowaniem nie zachęci się rolnika do hodowli tak ważnego dla państwa przedmiotu produkcji ani też nie podniesie się zaufania do władz administracyjnych.

Uciechę z tego wszystkiego mieć może jedynie „życzliwy" sąsiad zachodni.

Może się też sprawą tą zajmą wyższe władze administracyjne.

Leon Sergot.

Ostatnie wiadomości.

Wojewoda pomorski u premjera Sławka.

Warszawa. Prezes Rady Ministrów p. Walery Sławek przyjął dziś ministra spraw wewnętrznych p. Sławoj-Składkowskiego, a następnie wojewodę pomorskiego, p. Lamota, który przedstawił mu plan doraźnej pomocy dla Pomorza.

Wycieczka dziennikarzy czechosłowackich w Warszawie.

Warszawa. Dziś bawiła tu wycieczka dziennikarzy czechosłowackich z Koszyc. Wycieczka zwiedziła gmach prasy polskiej. O godz. 18 podejmowana była przez czechosłowackiego charge d'affaires, wieczorem zaś u Fukiera. O godz. 11,50 wycieczka odjechała do Gdyni.

Międzynarodowy rajd awionetek. Anglicy i Francuzi na pierwszem miejscu.

Londyn. Z Calais do Bristolu pierwszy przybył Anglik Buttler. Po nim nadleciały kolejno dalsze aparaty angielskie, prowadzone przez Thorna, Garberry i miss Spooner. Następny był Francus Plessis.

Lot odbywał się w niezmiernie ciężkich warunkach atmosferycznych, zwłaszcza nad kanałem La Manche.

Londyn. Pierwszy lądował tu Anglik Buttler o godz. 3,10. Następnie zaczęli przybywać inni lotnicy, a mianowicie trzej Francuzi i trzej Niemcy. O godz. 5 po poł. jako pierwszy z Polaków wylądował por. Bajan. Kilka minut po nim por. Zwirko, który lądując, zawadził skrzydłem o samolot Bajana i lekko uszkodził swój aparat, co jednak nie pociągnie za sobą żadnych konsekwencyj karnych.

Por. Bajan odleciał po 20 minutach w kierunku Paryża, Zwirko zaś pozostał, aby naprawić swój aparat. Odleci on do Paryża jutro w południe.

Z ruchu przedwyborczego w Berlinie.

Berlin. Z ruchu przedwyborczego do zanotowania jest następujący fakt. Gdy na jednem z przedmieść Berlina rozlepiali komuniści odezwy wyborcze, napadnięci zostali przez Hitlerowców, którzy poczęli strzelać z rewolwerów. Jeden robotnik został ranny w głowę, również 2 przechodniów.

Pożar gmachu dyrekcji stoczni „Vulkan".

Hamburg. Dziś po południu wybuchł wielki pożar w stoczni „Vulkan" w Hamburgu. Cały budynek dyrekcji stoczni stoi w płomieniach.

Król egipski zmuszony będzie abdykować.

Wiedeń. „Neue Freie Presse" donosi z Kairo, iż król Fuad zmuszony będzie abdykować. Nowy gabinet utworzy Addly pasza.

Oddział białogwardzistów sieje panikę.

Moskwa. Donoszą, iż w rejonie Hingau na mandżurskiej kolei żelaznej grasuje konny oddział białogwardzistów w liczbie 700, siejący panikę w całej okolicy.

„Wolnomyśliciel polski" i „Robotnik" pociągnięte do odpowiedzialności.

Warszawa. Komisarjat rządu wystąpił do prokuratury przy sądzie okręgowym w Warszawie z wnioskiem o pociągnięcie od odpowiedzialności redaktora odpowiedzialnego czasopisma „Wolnomyśliciel Polski" za znieważenie w numerze 14 tegoż czasopisma pamięci zmarłego biskupa Lisieckiego oraz redaktora czasopisma „Robotnik" za podanie świadomie kłamliwych, podburzających wiadomości o przebiegu zajść w Żyrardowie.

Samolot polski, ostrzeliwany przez litewskie karabiny maszynowe.

Wilno. Z pogranicza donoszą, że wczoraj jeden z polskich samolotów odbywał lot wzdłuż granicy polskiej, gdzie został ostrzeliwany ogniem karabinowym przez Litwinów z odcinka pogranicznego Sejny.

Strzały nie były celne i aparat uszedł szczęśliwie z pod linji ognia. Samolot przeleciał w odległości 150—200 m. od granicy nad terytorjum Polski.

Prusy płacą pensje b. landratom b. zab. prusk.

Pruski minister spraw wewnętrznych interpelowany przez posła do Landtagu, Murscha, oświadczył, że pomiędzy urzędnikami, korzystającymi z płatnego urlopu tymczasowego, znajduje się ośmiu landratów tych powiatów b. zaboru pruskiego, które powróciły do Polski. Już więc jedenasty rok płaci się gaże b. landratom, (rocznie wydaje się na to około 60 tys. marek niem.), bowiem powrót ziem polskich do Polski uważany jest przez władze pruskie za tymczasową przeszkodę w pełnieniu służby (einstweilige Dienstverhinderung).

Zamach rewolwerowy na rumuńskiego podsekr. stanu.

Bukareszt, 22. 7. Wczoraj po poł. w min. spraw wewn. zgłosiło się 4 studentów rumuńskich (macedończyków), by uzyskać audjencję u podsekretarza stanu w min. spraw wewn. Angelescu pod pretekstem złożenia mu memorandum.

Po wejściu do gabinetu wiceministra i wręczeniu memorandum, gdy ten zapoznawał się z jego treścią, jeden z przybyłych, nazwiskiem Beza, zasłonięty przez swych kolegów, dał do wice-min. Angelescu 5 strzałów rewolwerowych, wskutek których Angelescu został ranny w twarz, piersi, ramię i dłoń.

Pomimo upływu krwi ranny wszczął alarm i rzucił się w kierunku uciekających napastników, którzy zostali aresztowani. Obecnie prowadzone są dochodzenia.

Ranny umieszczony został w sanatorjum. Po pierwszem zbadaniu okazało się, że rany głowy i piersi są powierzchowne, inne zaś głębsze. W każdym razie żadna z kul nie uszkodziła ważniejszych organów. Po dokonaniu prześwietlenia okazało się, że żadna z kul nie utkwiła w ciele. Rannemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Walki na ulicach Kairu.

Kairo. Doszło tu do starć, w czasie których 78 osòb z pośród ludności odniosło rany. Straty policji nie są jeszcze znane. Wielki tłum zabarykadował ulice, poczem przeciął przewody, powodując ulatnianie się gazu.

Policji udało się jednak opanować sytuację.

Członkowie parlamentu zwrócili się do króla z petycją, w której domagają się zwołania sesji nadzwyczajnej parlamentu na dzień 26 bm.

Anglja kupuje Grenlandję.

Paryż. „Chicago Tribune" donosi, iż rząd angielski zamierza kupić Grenlandję. Rokowania w tej sprawie z rządem duńskim są podobno w toku. Grenlandja ma być wykorzystana przez rząd angielski jako baza dla komunikacji lotniczej z Kanadą. Wiadomość ta wywołała w St. Zjednocz. wielkie zainteresowanie. W kołach politycznych uważają, że zamiar Anglji stoi w sprzeczności z doktryną Monroego i dlatego rząd St. Zjedn. sprzeciwił się tej tranzakcji.

Upały w Nowym Jorku.

Londyn. W Nowym Jorku zanotowano wczoraj 12 wypadków porażenia słonecznego. Temperatura w mieście wynosiła wczoraj 39.

1000 osób zginęło w straszliwym tajfunie nad Japonją.

Londyn. Ostatnio szalał w Japonji na wyspie Kiu Sziu straszliwy tajfun, który co do siły i rozmiarów nie miał sobie podobnego w ciągu ostatnich lat czterdziestu.

Spustoszenia, jakie wyrządził ów tajfun na obszarze kilkuset kilometrów kwadratowych, trudno dotychczas wyrazić cyframi. Większe i mniejsze osady ludzkie zamienione zostały w rumowiska, wielkie obszary leśne zrównane z ziemią, a liczbę ofiar śmiertelnych oceniają na przeszło 1000.

W jednym z portów straszliwy huragan spowodował zatonięcie przeszło 100 łodzi rybackich, przyczem wielu rybaków znalazło śmierć we wzburzonych falach.

O parowcu, kursującym stale między Koreą a Mau, wiozącym około 100 osób, brak wszelkich wiadomości. Zachodzi uzasadniona obawa, że parowiec ten zatonął.

Szczegòłowe zobrazowanie całego przebiegu katastrofy i jej skutków jest nader utrudnione wskutek zerwania wszelkiej komunikacji telefonicznej i telegraficznej. Skąpe wiadomości, otrzymane dotychczas nadawane były drogą iskrową.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 21. 7.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	19.50—20.00
Pszenica nowa	48.00—49.00
Jęczmień	19.50—22.00
Owies	22.00—23.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nieodpowiada.

Sumy obrotowe za I-sze półrocze Banku Ludowego w Nowemmieście.

Rozchód		A. Obrót.	Przychód	
569	74	1. Udział	104685	56
5247		2. Dywidenda	5247	—
1056	23	3. Koszty proces. i admin. członka	709	28
2.232.897	03	4. Weksle	1178954	45
15.484	15	5. Procenty	89332	93
397.899	66	6. Depozyty	1188834	39
		7. Fundusz rezerwowy	81541	73
		8. Rezerwa specjalna	8000	—
857.323	61	9. Banki	839404	28
20.968	51	10. Koszty administr. Spółdzielni	12587	58
9.598	30	11. Nieruchomości		
93	30	12. Nieruchomości admin.		
5.209	50	13. Akcje		
11.125	12	14. Efekta, Pożyczka Odrodzenia		
23.026	20	15. Do dyspozycji Walnego Zgromadz.	23026	20
460.729		16. Redyskont weksli	768118	23
1.643.709	08	17. Rachunek bieżący	1411053	—
1.521.208	51	18. Zastępstwo Banku Polskiego	1498321	72
513.353	24	19. Inkaso	525855	57
72.683	57	20. Obce waluty	67531	15
8.398	05	21. Złoto i srebro	3015	25
		22. Fundusz emerytalny	17354	97
		23. „ nieruchomości	12136	02
		24. „ papierów wart.	984	80
10.318	99	25. Inwentarz		
9 696	70	26. „Drwęca		
7.820 595	49		7.836694	11

Zestawienie

Przychód	7836694	11
Rozchód	7820595	49
Gotówka	16098	62

Straty		B. RACHUNEK ZYSKÓW i STRAT.	Zyski	
15484	15	1. Procenty	89332	93
20968	51	2. Koszty administracyjne Banku	12587	58
93	30	3. Administracja nieruchomości		
36545	96		101920	51

Zestawienie

Zyski	101920	51
Straty	36545	96
Zysk brutto	65374	55

BANK LUDOWY
Spółdzielnia kredytowa z odpowiedzialnością nieograniczoną
w Nowemmieście n. Drwęcą.